

IN MEMORIAM

Kwartalnik Historyczny
Rocznik CXV, 2008, 2
PL ISSN 0023-5903

MICHAŁ KOMASZYŃSKI (23 II 1924 – 12 XII 2007)

Michał Komasyński urodził się 23 lutego 1924 r. w Potoku Żółtym w pobliżu Buczacza nad Dniestrem w rodzinie Joanny i Mariana Komasyńskich. Wkrótce rodzina przeniosła się do Tarnopola i tam Zmarły rozpoczął naukę w gimnazjum. Zanim ukończył szkołę wybuchła II wojna światowa. W 1942 r., aresztowany podczas łapanki, został wywieziony do Niemiec na roboty przymusowe. Krótco przed zakończeniem działań wojennych trafił do Francji, gdzie kształcił się w Polskim Liceum im. C. K. Norwida w Villard de Lans w departamencie Isère. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości rozpoczął studia na uniwersytecie państwowym w Lille. Największe wrażenia na polskim studencie wywarły wykłady dojeżdżającego tam z Paryża profesora Victora-Luciena Tapié. W 1948 r. uzyskał stopień licencjata.

Po powrocie do Polski osiadł w Szczecinie i rozpoczął starania o nostryfikację dyplomu na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Napisał wówczas pod kierunkiem Stanisława Hoszowskiego pracę magisterską pod tytułem „Stosunki handlowe między miastem Gdańsk a Francją od połowy wieku XV do roku 1793”. Od tej pory rozpoczął badania nad kontaktami gospodarczymi Francji i Polski w XVII w. Pierwszą publikacją Michała Komasyńskiego był gruntownie rozszerzony rozdział tej pracy *Działalność kupców francuskich w Gdańsku w XVIII wieku*, który ukazał się w 1954 r. w „Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych”. Podczas kwerendy w Archiwum Państwowym w Gdańsku natknął się na materiały dotyczące działalności Marii Kazimiery. Stało się to początkiem przyszłych zainteresowań Profesora postacią królowej i inspiracją do rozszerzenia wiedzy na temat życia i panowania Sobieskich.

Po uzyskaniu stopnia magistra w 1952 r. Michał Komasyński zamieszkał we Wrocławiu. W latach 1953–1957 pracował w Polskiej Akademii Nauk i nawiązał kontakty z naukowcami opracowującymi Atlas Historyczny. Przy Jego współudziale powstało kilka map gospodarczych i politycznych, chronologicznie obejmujących czasy od wypraw krzyżowych aż po powstanie styczniowe.

Lata spędzone we Wrocławiu przyniosły nową tematykę badań. Na pewien czas zniknęły zainteresowania sprawami nadbałtyckimi, a pojawiły się prace nad przeszłością Śląska, zwłaszcza zaś jego stolicy. Nowi osadnicy napływający ze wschodu byli zainteresowani poznaniem historii ziem, na których przyszło im zamieszkać. Ważnym elementem ówczesnej działalności wrocławskiego środowiska naukowego było podkreślenie związków tej ziemi z Polską. Dwie publikacje Profesora z tego okresu zasługują na wspomnienie *1000 lat Wrocławia* (Wrocław 1960) i *Wrocław nowy i najnowszy* (Wrocław 1965). Jego książki, jakkolwiek pisane na podstawie rzetelnych badań, miały czasem charakter popularyzatorski. Nie zawsze też odnosiły się do odległej przeszłości. Towarzyszyły im jednak artykuły o ściśle naukowym charakterze. Owocem ówczesnych badań była praca doktorska pod tytułem „Rozwój urbanistyczny Wrocławia w I połowie XIX wieku”, obroniona w 1958 r. w Instytucie Historii PAN w Warszawie. Obok pracy naukowej Michał Komasyński pragnął poświęcić się także działalności peda-

gogenicznej i aby spełnić swoje marzenie, w 1957 r. podjął pracę w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach, w Zakładzie Historii Gospodarczej, gdzie w latach 1968–1972 pełnił funkcję kierownika zakładu. Od 1972 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie Śląskim.

Już w 1960 r. Michał Komaczyński zamieszkał w Katowicach i tu, na Górnym Śląsku, odnalazła się cała Jego rozproszona podczas wojny rodzina. Z początkiem lat sześćdziesiątych nawiązał kontakty z Francją i odnowił tamtejsze znajomości, także naukowe. W 1960 r. uzyskał stypendium w VI Sekcji École Pratique na Sorbonie i wyjechał na kilka miesięcy do Paryża. Czas ten pozwolił mu na szerokie poszukiwania archiwalne. Wówczas powrócił do zainteresowań historią gospodarczą i stosunkami ekonomicznymi pomiędzy Francją a Rzeczpospolitą. Przedmiotem wnikliwych badań stało się panowanie Ludwika XIV i miejsce Polski w jego planach gospodarczych. W 1968 r. odbyło się kolokwium habilitacyjne Zmarłego. Rozprawa przedstawiona wówczas omawiała *Stosunki handlowe między Francją a Rzeczpospolitą za panowania Ludwika XIV*. Pracując nad tym tematem, Michał Komaczyński sięgnął raz jeszcze do dokumentów z Archiwum Państwowego w Gdańsku, ale oparł się także na materiałach przywiezionych z Francji. Za pracę habilitacyjną otrzymał Nagrodę Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Obok pracy naukowej, zajmowało Michała Komaczyńskiego także popularyzowanie tematyki morskiej, związanej z działalnością gospodarczą. W miesięczniku „Mówią Wieki” ukazał się artykuł jego autorstwa *Przygody kapitana Doubleta*. W „Studiach Gdańsko-Pomorskich” drukowana była *Akcja eskadry admirała Barta przeciw żaglowcom gdańskim w 1697 roku*. Później opublikował jeszcze dwie ściśle naukowe książki — *Niefortunna wyprawa księcia Contiego po koronę Sobieskiego* (Warszawa 1971) oraz *Jan III Sobieski a Bałtyk* (Gdańsk 1983). Pierwsza ukazała się w 1971 r. i jest to pełen swady opis wydarzeń w Gdańsku w 1697 r. Druga praca z 1983 r. stanowiła studium pomorskiej polityki i działalności gospodarczej Sobieskiego i jego małżonki.

Z początkiem lat siedemdziesiątych Michał Komaczyński powrócił do tematu, którego inspiracją były dawne badania związane z postacią Marii Kazimierzy. Pierwszą publikacją z tego nurtu, która odcisnęła najpoważniejsze piętno na działalności naukowej Profesora, były *Perypetie portretu Marii Kazimierzy pędzla F. Desportesa podczas bezkrólewia po zgonie Jana III*. Wówczas także pojawiło się zainteresowanie czarną legendą otaczającą Sobieską. Odkrycie rozbieżności między wciąż ujawnianymi źródłami odnoszącymi się do jej życia a niesprawiedliwą, czasem tendencyjną oceną jej postaci w historiografii stało się bodźcem do ukazania prawdziwego oblicza monarchini. Starania te poprzedziły wnikliwe badania archiwaliów oraz staranna lektura literatury, jaka powstała na jej temat. W poszukiwaniu nowych źródeł kilkakrotnie wracał do Paryża, ale prowadził też kwerendy w Archiwum Państwowym w Dreźnie. Ostatnią wyprawę zagraniczną podjął w roku 1991, pojechał wówczas na kilka tygodni do Wolfenbüttel. W związku z pracą badawczą, ale także licznymi konferencjami i sympozjami naukowymi, w których brał udział, wiele podróżował. Paryż, Blois, Amiens, Chantilly, Rzym, Bolonia, Neapol, Udine, Wenecja, Bruksela, Wiedeń, Saloniki, Monachium, Drezno, Kolonia to tylko niektóre miejsca odwiedzane często wielokrotnie w jego karierze naukowej. Umożliwiło to nawiązanie cennych znajomości z badaczami z tych ośrodków. Warto dodać, że dla Profesora pobyt w miejscach, które niegdyś odwiedzali jego bohaterowie, był ogromnym przeżyciem.

Poszukiwania źródłowe uwieńczone zostały między innymi odkryciem nieznanych listów pisanych przez Marię Kazimierę Sobieską pod koniec życia,

zwłaszcza swego rodzaju testamentu, jaki starzejąca się władczyni, przebywająca już wówczas w Rzymie, skierowała do swego zięcia elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela Wittelsbacha. Ponadto Michał Komaczyński postanowił przedstawić drugą, właściwie zupełnie dotąd nieznaną część życia Sobieskiej, gdy wdowa po pogromcy Turków schroniła się w Wiecznym Mieście, witana tam z ogromną atencją i korzystająca z gościnności papieża i przychylności wielu kardynałów. Na tle poprzednich biografii przedstawiających postać Jutrzenki — ukochanej Jana III, czy jego kapryśnej małżonki, było to ujęcie nowatorskie. Ukazywało bowiem Marię Kazimierę jako kobietę i monarchinię nie tylko u boku króla, ale także po jego śmierci. Dodajmy, że to samotne życie królowej-wdowy trwało dwadzieścia lat. Wreszcie zainteresowały Michała Komaczyńskiego losy ciała królowej, niezmiernie tajemnicze i długo niewyjaśnione. Trafiło ono z Blois, gdzie umarła, do klasztoru kapucynów w Warszawie i tam spoczywało u boku Jana III do ich wspólnego uroczystego pogrzebu w 1734 r. Na podstawie źródeł bawarskich udało się wyjaśnić, że zwłoki zostały sprowadzone na życzenie samej królowej i z polecenia jej syna królewicza Jakuba do Polski.

Uwieńczeniem wieloletnich badań Zmarłego było opublikowanie w Krakowie 1983 r. biografii Marii Kazimierzy Sobieskiej *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski (1641-1715)*. Michał Komaczyński położył w niej duży nacisk na działalność polityczną i gospodarczą królowej, malując jej obraz jako „regentki Polski” i zapobiegliwej gospodyni, szeroko rozwijającej działalność gospodarską — nadzorującej funkcjonowanie dóbr, przebudowującej i upiększającej rodowe rezydencje, skrzętnie gromadzącej pieniądze, tak potrzebne dla przyszłości rodziny. W tym ostatnim aspekcie powróciły dawne ustalenia dotyczące wymiany handlowej z Francją, gdyż Sobieska sprzedawała tam zboże. Wielka popularność tej książki, nie tylko w gronie historyków, spowodowała jej natychmiastowe wznowienie. Dodać trzeba, że szeroki odbiór prac, także wśród czytelników spoza grona naukowców, przynosiła Michałowi Komaczyńskiemu ogromną radość. Zawsze podkreślał, że książki historyczne, bez względu na wysoki poziom merytoryczny, powinny odznaczać się także pięknym — o ile to możliwe — najlepszym stylem literackim. Taki cel stawiał sobie nieodmiennie, pragnąc popularyzować historię i zainteresować nią najszersze kręgi odbiorców. Przekonanie o fałszu czarnej legendy otaczającej Marię Kazimierę skłoniły Michała Komaczyńskiego do kontynuacji badań. Równocześnie potrzeba propagowania tych odkryć sprawiła, że zdecydował się na wydanie biografii królowej w skróconej formie. Było to spowodowane niesłabnącym zainteresowaniem czytelników, mimo że czas obchodów trzystulecia bitwy wiedeńskiej dawno minął. W 1992 r. ukazał się krótki rys postaci monarchini, wydany przez Zamek Królewski w Warszawie, a także artykuł w serii *Życiorysy Historyczne i Literackie*.

W 1995 r. ukazała się ostatnia z wielkich prac, zmieniona i poszerzona biografia królowej pod tytułem *Piękna królowa Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska* (Kraków 1995). Książka w zamyśle wymierzona była przeciw wszystkim, którzy zarówno za życia władczyni, jak i potem przez wiele pokoleń niesprawiedliwie oceniali życie i działalność królowej. W roku następnym opublikowany został artykuł mówiący o czarnej legendzie monarchini, obnażał on zarówno kłamliwie przedstawiające ją źródła, jak i najbardziej stronnicych autorów jej biografii.

Równocześnie badania nad schyłkiem życia królowej i jej pobylem w ostatniej rezydencji już na terenie Francji zakończyły się publikacją napisanej w języku francuskim książki *Marie-Casimire, reine de Pologne, dernière résidente royale du Château de Blois*, wydanej w 1996 r. w Katowicach. Był to owoc dłu-

giej i wyteżonej pracy w archiwach francuskich. Pozycja ta powstała z myślą przede wszystkim o czytelniku francuskim i miała na celu zapoznanie go z polską władczynią francuską pochodzenia, która pod koniec życia pragnęła powrotu do pierwszej ojczyzny i uzyskała na to zgodę Ludwika XIV. W gruncie rzeczy książka rozprawiała się z kolejnym aspektem czarnej legendy otaczającej królową, gdyż pamiętnikarz Claude de Saint-Simon twierdził, że monarcha ten był Marii Kazimierze bardzo nieprzychylny. Ustalenia przeprowadzone na podstawie źródeł opinię tę całkowicie obalily. Początkowo planowano druk tej pracy w Blois, ostatecznie jednak wydana została nakładem Uniwersytetu Śląskiego, przy wsparciu finansowym Ambasady Francuskiej w Warszawie i Towarzystwa Miłośników Zamku w Blois (La Société des Amis du Château de Blois), którego członkiem honorowym był Michał Komarzyński.

Przez cały czas pracy na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach Profesor poświęcał czas i siły na zajęcia z młodzieżą, przede wszystkim w ramach wykładów kursowych i monograficznych dla studentów wydziału nauk społecznych i filologii romańskiej. Jednak jego wykłady odwiedzane były powszechnie przez słuchaczy wielu innych kierunków studiów i cieszyły się niesłabnącą popularnością. Można by rzec, że w ówczesnym środowisku uczelni katowickich otoczone były swoistą legendą, na którą Michał Komarzyński pracował swym autentycznym zaangażowaniem, wiedzą, pasją badacza i wykładowcy. Ze szczególnym zapałem poruszał tematy związane z panowaniem Sobieskich i stosunkami polsko-francuskimi. Studenci historii licznie uczęszczali na jego seminaria magisterskie. Nie było zwyczajem Profesora nikogo przymuszać do pracy, ale wobec chętnych i gotowych przenikać tajemnice historii stawiał wymagania prawdziwej i wytrwałej pracy nad literaturą i źródłami. Sam, swoim wysiłkiem, dawał przykład najlepszy. Pod Jego kierunkiem obroniono wiele prac magisterskich i doktorskich. W nauczaniu studentów zawsze kładł nacisk na sumienną kwerendę archiwalną, przekazywał im umiejętność wnikliwego i krytycznego badania źródeł. Zachęcał do sięgania po literaturę także piękną dla zbadania legendy otaczającej postaci historyczne. Wielką wagę przywiązywał do oceny tej legendy i weryfikacji jej zgodności z faktami. Wskazywał na potrzebę rozprawienia się z mylnymi lub powierzchownymi sądami zawartymi w literaturze, także naukowej. Dając swoimi osiągnięciami najlepszy przykład, zachęcał młodzież do poznawania języków obcych. Rzec można, że wyprzedzając epokę, wskazywał na potrzebę ich znajomości dla celów utylitarnych, na przykład w czasie podróży, co w latach siedemdziesiątych czy wczesnych osiemdziesiątych wydawać się mogło marzeniem, ale przede wszystkim jako podstawę do działalności naukowej i badawczej. W 1979 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. Badania nad życiem i legendą otaczającą „piękną królową” przyniosły Michałowi Komarzyńskiemu tytuł profesora zwyczajnego w 1988 r. Od 1981 r. pełnił funkcję kierownika Zakładu Historii Nowożytnej Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego.

Był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, w latach 1962–1963 i 1972–1974 zasiadał w Zarządzie Oddziału, a w latach 1963–1972 pełnił funkcję wiceprezesa Oddziału PTH. Kilkakrotnie delegowany był na Powszechne Zjazdy PTH z ramienia Zarządu Oddziału w Katowicach. W 1978 r. został członkiem Komisji Historycznej Oddziału PAN w Katowicach oraz rozpoczął pracę jako członek Komitetu Redakcyjnego „Acta Poloniae Maritima” w Gdańsku. Należał do Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, Towarzystwa Miłośników Kórnika i Towarzystwa Miłośników Wilanowa.

Wielokrotnie uhonorowany był nagrodami i odznaczeniami uczelnianymi i państwowymi, m.in. w 1993 r. Medalem Komisji Edukacji Narodowej. W 1995 r.

Profesor złożył funkcję kierownika Zakładu Historii Nowożytnej i przeszedł na emeryturę. W dalszym ciągu jednak prowadził seminaria magisterskie i doktoranckie oraz bardzo popularne wykłady monograficzne. Nie porzucił także pracy naukowej. Wkrótce jednak poważna choroba zmusiła Go do przerwania działalności dydaktycznej i naukowej. Brak Michała Komasyńskiego w salach i pokojach uczelnianych stał się odczuwalny, gdy zniknął Jego ciepły uśmiech i przyjazny gest uniesionej ręki, którym nieodmiennie pozdrawiał otoczenie. Stało się to wielką stratą także dla studentów, którym zabrakło wspaniałego przewodnika po burzliwych tematach z zakresu historii nowożytnej. Z uniwersytetu odszedł człowiek wielkiej wiedzy i kultury. Zły i wciąż pogarszający się stan zdrowia przerwał pracę Profesora nad książką przedstawiającą ostatnie lata życia Jana III. Jej celem było rozwianie legend otaczających schyłek życia króla, przede wszystkim pokazanie, że stroniący od polityki monarcha, rozczarowany trudnościami, jakie napotkał na drodze do zmiany sytuacji wewnętrznej kraju, mimo złego stanu zdrowia pozostał czynny na polu swoich licznych zainteresowań.

Po wieloletniej chorobie Michał Komasyński zmarł 12 grudnia 2007 r. w Katowicach.

Aleksandra Skrzypietz
(Katowice)

HENRYK RUCIŃSKI (3 VII 1938 – 12 X 2007)

Henryk Ruciński urodził się w rodzinie robotniczej 3 lipca 1938 r. w Bydgoszczy. Ojciec Czesław, zmobilizowany do wojska, opuścił dom rodzinny z końcem sierpnia 1939 r. i już nigdy do niego nie powrócił — zaginął w czasie działań wojennych. Henryka i młodszego brata wychowywała samotnie matka Marta. Po zdaniu matury w III LO im. M. Kopernika w Bydgoszczy Henryk Ruciński kontynuował naukę na studiach historycznych w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, które ukończył w 1962 r. Pracę magisterską napisał na dobrym poziomie naukowym, o czym świadczy późniejsze jej opublikowanie (*Początki i rozwój szlacheckiej reprezentacji stanowej na Kujawach od końca XIV do początków XVI wieku*, Bydgoszcz 1966, Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, 3).

Po ukończeniu studiów krótko pracował w Bydgoszczy, początkowo jako instruktor w Wojewódzkim Komitecie ZSL, następnie jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 2. W poszukiwaniu lepszych warunków pracy zawodowej zawędrował aż na Podhale. W Nowym Targu jako wychowawca i nauczyciel historii w szkole podstawowej przepracował ponad 10 lat (1963–1973). W 1963 r. poślubił Zofię Hutną, z którą szczęśliwie doczekał czwórki potomstwa, dwóch synów i dwóch córek.

Lata sześćdziesiąte stanowiły dla Henryka Rucińskiego, nauczyciela i wychowawcy najmłodszych, okres dojrzewania naukowego. W tym czasie związał On bowiem swoje zainteresowania naukowe z toruńskim ośrodkiem akademickim, który przygarnął po wojnie wielu uczonych z Wilna. Jak sam niejednokrotnie wspominał, właśnie w Toruniu, zarówno w trakcie swoich studiów historycznych, jak i później, spotkał wielu wybitnych uczonych nie tylko o dużym autorytecie naukowym, ale i co równie ważne — także o dużym autorytecie

moralnym. Pod kierunkiem jednego z nich — Karola Górskiego przygotował dysertację doktorską „Struktura miasteczka w okresie feudalnym na przykładzie Koprzywnicy”, którą obronił 16 lutego 1972 r. Społeczności koprzywnickiej pozostał wierny niemalże do końca swojej aktywności naukowej, ponieważ wracał jeszcze kilkakrotnie do jej dziejów, nie tylko zresztą w dobie staropolskiej, publikując kolejne studia.

1 września 1973 r. Henryk Ruciński objął stanowisko adiunkta w Zakładzie Historii Wydziału Humanistycznego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Studenci różnych lat magisterskich studiów historycznych pamiętają Doktora przede wszystkim jako dobrego wykładowcę historii średniowiecznej powszechnej i Polski, ale jednocześnie bardzo wymagającego i szczegółowego egzaminatora. Historii średniowiecza pozostał wierny do końca, choć równolegle przez wiele lat wykladał także metodykę nauczania historii.

Pracując w Zakładzie Historii, Henryk Ruciński przygotował rozprawę habilitacyjną poświęconą dziejom politycznym i społeczno-gospodarczym regionu graniczącego z dobrze mu znanym Podhalem, mianowicie Spisza. Ostatecznie Radzie Wydziału Historycznego UW przedłożył monografię zatytułowaną *Provincia saska na Spiszu do 1412 r. (na tle przemian społecznych i ustrojowych w komitacie spiskim i na obszarach przyległych)* (Białystok 1983) i na jej podstawie odbył kolokwium habilitacyjne w niełatwym okresie stanu wojennego 12 października 1983 r. Wspomniana Rada przyjęła kolokwium i nadała mu stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii Polski średniowiecznej. Sam dyplom habilitacyjny został jednak wystawiony oficjalnie dopiero 27 kwietnia 1987 r., a więc po trzypółletniej zwłoce.

Owa zwłoka, zresztą nie jedyna, była — trzeba to podkreślić — formą represji za niezłomną postawę doktora Henryka Rucińskiego, współzałożyciela i aktywnego członka NSZZ „Solidarność” na Wydziale Humanistycznym i całej uczelni. Ówczesni decydenci polityczni na Filii UW w Białymstoku, tj. Komitet Uczelniany PZPR, skutecznie blokowali drogi Jego awansu zawodowego. Już 1 października 1984 r., a więc rok po oficjalnym kolokwium habilitacyjnym i kilka miesięcy po jego zatwierdzeniu przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną ds. Tytułów i Stopni Naukowych, ówczesny dyrektor Instytutu Historii Andrzej Wyrobisz wystąpił z wnioskiem o docenturę dla Henryka Rucińskiego, jak się okazało, bezskutecznie. Wniosek ten ponowił 7 marca 1986 r., w imieniu nowej dyrekcji, zastępca dyrektora Instytutu Historii Stefan Meller. Ostatecznie stanowisko docenta Henryk Ruciński otrzymał dopiero 1 października 1987 r. Od 1 lutego 1991 r. do końca swoich dni piastował stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Warszawskiego Filii w Białymstoku, następnie Uniwersytetu w Białymstoku.

Nie jest łatwo scharakteryzować blisko czterdziestoletnią, wielokierunkową działalność naukowo-badawczą Profesora, ale na kilka obszarów Jego zaangażowania pragnę zwrócić uwagę. Z całą pewnością za pierwszoplanowy nurt zainteresowań i dociekań badawczych Henryka Rucińskiego można uznać studia nad małymi ośrodkami miejskimi w dobie średniowiecza i wczesnej nowożytności. Za drugi natomiast, badania nad osadnictwem w Karpatach Zachodnich do połowy XVIII w., w tym nad osadnictwem ruskim na prawie wołoskim na Spiszu. W tym też nurcie należałoby umieścić zainteresowania mutacjami prawa wołoskiego do XVII w. czy przekształceniami wsi na prawie wołoskim we wsie na prawie „sołtysim”. I wreszcie lata dziewięćdziesiąte zaowocowały kolejną nową tematycznie grupą studiów, poświęconych tym razem dziejom chrześcijaństwa na sąsiadującej ze Spiszem Orawie, których ukoronowaniem stała się

książką pt. *Chrześcijaństwo na Orawie do końca XVIII wieku* (Białystok 2001). Sygnalizując zaledwie różnorodność pól badawczych, nie wolno pominąć kilku osobnych opracowań dotyczących m.in. czeskich husytów.

Wprawdzie dorobek opublikowany Henryka Rucińskiego nie jest liczny, ale jego Autor jest dobrze znany w polskiej mediewistyce. Dość powiedzieć, że nazwisko Profesora widnieje m.in. wśród prestiżowego grona autorów haseł, do dziś wielce cenionego wydawnictwa, jakim jest dwutomowa *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, pod red. Antoniego Mączaka (Warszawa 1981).

Jego kwereudy biblioteczne i archiwalne, a także udział w rozlicznych konferencjach zagranicznych, przede wszystkim w Czechosłowacji i na Węgrzech (w tym roczne stypendium 1977/1978), a po 1990 r. na Słowacji i w Czechach, zaowocowały współpracą z tamtejszymi placówkami naukowymi. Wśród nich na szczególne podkreślenie zasługują kontakty z Josefem Bařurikiem i Katedrą Dziejów Czesko-Słowackich i Archiwistyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Komenskiego w Bratysławie. Profesor Henryk Ruciński był uznanym specjalistą w swojej problematyce badawczej, cenionym w kraju i za granicą, czego dowodem były m.in. prośby wspomnianego Uniwersytetu w Bratysławie o opinie naukowe.

Profesor dr hab. Henryk Ruciński, choć oficjalnie od 31 sierpnia 2003 r. przeszedł na emeryturę, pracował do końca swoich dni w naszym Instytucie jako pracownik kontraktowy. Warto też podkreślić, że od pierwszych dni na białostockiej uczelni nigdy nie unikał i nie odmawiał pracy organizacyjnej. W różnych latach był zatem pełnomocnikiem rektora Filii UW bądź też dziekana Wydziału Humanistycznego ds. studenckich praktyk robotniczych, pomocy materialnej studentom, opiekunem praktyk pedagogicznych, opiekunem kolejnych roczników studentów, a nawet opiekunem kursu doskonalenia pedagogicznego asystentów w Instytucie Historii. W latach 1973–1976 kierował Pracownią Metodyki Nauczania Historii w Zakładzie Historii. Już po przełomie 1989 r. społeczność akademicka powierzyła Mu funkcję Prodziekana Wydziału Humanistycznego (1991–1996) i reprezentowania jej w Senacie UW (1990–1993). Kierował także Zakładem Historii powszechnej i Polski do końca XVIII w. (1987–1991); Zakładem Historii Średniowiecznej (2001–2006); Zakładem Historii Średniowiecznej i Nauk Pomocniczych (od 1 III 2006).

Bogate życie naukowe, dydaktyczne, organizacyjne Profesora było wypełnione także pracą społeczną na różnych polach. Pierwsze stanowiła przynależność do wielce zasłużonego Polskiego Towarzystwa Historycznego, w którym koleżanki i koledzy dwukrotnie powierzali Mu prezesurę białostockiego oddziału (1984–1990, 1994–1997), był również członkiem Zarządu Głównego PTH (1985–1990), a także przez wiele lat (1986–2002) sekretarzem Okręgowego Komitetu Olimpiady Historycznej w Białymstoku (1986–2002). Przed kilku laty Zarząd Główny PTH uhonorował wspomnianą działalność, przyznając Profesorowi Dyplom Honorowy.

Pamiętnego lata i jesieni 1980 r. współtworzył na Wydziale Humanistycznym NSZZ „Solidarność”, i chyba nie było Mu łatwo, bo przecież przez wiele lat należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego, podobnie jak i do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Cieszył się jednak, co warto podkreślić, koleżeńskim zaufaniem dużego grona pracowników całej uczelni, które wybrało Go na pierwszego, dziś już można powiedzieć historycznego, Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Profesor był i pozostał w moim mniemaniu człowiekiem z zasadami moralnymi i etycznymi; tym, który szukał rozwiązań

kompromisowych. Można by rzec, że wierzył głęboko w przyzwoitość drugiego człowieka.

Wreszcie trzecim polem Jego pracy społecznej, chyba najslabiej nam znanym, była działalność w Klubie Inteligencji Katolickiej. W jego ramach nie tylko dla klubowiczów, ale i dla szerszej grupy w latach osiemdziesiątych (także i później) występował z licznymi wykładami z dziejów Kościoła, z historii powszechnej i Polski, nie bacząc na systematyczne wzbogacanie tym samym teczki założonej mu przez SB.

Mieszkając w Białymstoku, znajdował przy tym czas na ściślejszą i owocną współpracę z Podhalańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, gdzie był członkiem rady redakcyjnej „Prac Pienińskich”, równolegle sekretarizował Zarządowi Białostockiego Towarzystwa Naukowego (do czerwca 1998 r.); był też członkiem redakcji instytucyjowego periodyku popularno-naukowego „Gryfita”.

Profesor Henryk Ruciński nie należał do osób zabiegających o nagrody czy inne zaszczyty, co nie ułatwiało życia Jemu i jego rodzinie. Od czasów „Solidarności” aż do 1989 r. nie był też pupilem kolejnych ekip rektorskich. Większość nagród przyznanych Mu przez Rektora UW bądź też Prorektora UW ds. Filii pochodzi z lat siedemdziesiątych. W 1983 r. w związku z jubileuszem dwudziestolecia pracy zawodowej został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Symbolicznym podsumowaniem 35 lat pracy nauczyciela akademickiego było przyznanie Mu w lipcu 2007 r. Medalu Komisji Edukacji Narodowej, który odebrała córka, gdyż Profesor przebywał już wówczas w szpitalu, choć jestem przekonany, że powinno to mieć miejsce co najmniej kilka lat wcześniej.

Henryk Ruciński został pochowany 14 października 2007 r. w niedzielne popołudnie na cmentarzu białostockiej parafii Ducha Świętego, odprowadzany przez grono przyjaciół i kolegów z Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Klubu Inteligencji Katolickiej, członków NSZZ „Solidarność” oraz dawnych studentów, którzy wraz z Jego odejściem stracili bliską im Osobę.

Cezary Kukło
(Białystok)

DUŠAN TŘEŠTÍK (1 VIII 1933 – 23 VIII 2007)

Śmierć Dušana Třeštíka to przynębiająca wiadomość nie tylko dla środowiska czeskich historyków, ale również dla polskich badaczy przeszłości, gdyż związki czeskiego badacza z naszym krajem były długotrwałe i wielostronne, zarówno prywatne, jak i zawodowe. Jeśli idzie o prywatne, to przez kilkadziesiąt lat (od 1959 r.) jego żoną była Barbara Krzemieńska (1930–2006), Polka, która po ślubie zamieszkała w Pradze i tam z powodzeniem uprawiała profesję historyka, będąc cenioną specjalistką od dziejów wcześniejszego średniowiecza. Niektóre prace małżonkowie napisali wspólnie, w tym studium *O dokumencie praskim z roku 1086* opublikowane w roku 1960 w „Studiach Źródłoznawczych” czy modelowe ujęcia, które wywołały szeroki rezonans: *Organizacja służebna we wczesnośredniowiecznych Czechach* (1964 — wersja czeska, 1967 — wersja niemiecka) oraz *Grody Przemysłidów i organizacja służebna ich państwa* (1965).

Oddzielić wszakże związki prywatne od zawodowych nie jest łatwo, Dušan Třeštík doskonale mówił po polsku, publikował w naszym kraju i bywał tu wielokrotnym gościem jako uczestnik różnych konferencji czy wykładowca. W swych badaniach powoływał się zresztą często na ustalenia polskich historyków, ulegał także, czego nie ukrywał, nierzadko różnym polskim inspiracjom naukowym.

Była to postać tak nietuzinkowa, że ktokolwiek choćby raz z nim się zetknął, z pewnością zachował go na dłużej w pamięci. Wysoki, z charakterystyczną smutną twarzą, był jednocześnie człowiekiem o wielkiej łagodności i o ujmującym obejściu. Wszyscy nowi adepci dziejów Czech wcześniejszego średniowiecza w czasie wizyt w Pradze jako jeden z głównych punktów programu mieli spotkanie z Třeštíkiem i rozmowy te były zawsze nie tylko pożyteczne, ale i wysoce inspirujące.

Urodzony 1 sierpnia 1933 r. w miejscowości Sobědruhy k. Teplic, syn nauczyciela i urzędniczki, w 1951 r. podjął studia historyczne w Pradze na Uniwersytecie Karola. Zapytany później w jednym z wywiadów, co go skłoniło do wyboru tego właśnie kierunku, odpowiedział, że romantyka i lektura Aloisa Jiráska, autora wielu powieści historycznych. Tamże stwierdził, że w owych latach zajmować się historią nowszą czy najnowszą nie było sensu ze względów politycznych, w związku z tym wybrał specjalność archiwalną, a jako epokę — średniowiecze, gdzie polityka sięgała w znacznie mniejszym stopniu. Po krótkim okresie asystentury na uniwersytecie, od 1958 r. związał swe losy z Instytutem Historycznym Czechosłowackiej Akademii Nauk i w tej placówce pozostał aż do końca swoich dni. W tych latach wielki wpływ na kształtowanie się osobowości i warsztatu młodego badacza wywarł František Graus, historyk, który nauczył go analizować problemy w postaci modelowych struktur i w szerokim europejskim kontekście porównawczym. W 1968 r. zdążył Dušan Třeštík wydać swą pracę kandydacką o kronice Kosmasa, która w historiografii czeskiej stała się — bez przesady — kamieniem milowym. „Bratnia pomoc” w sierpniu 1968 r. bardzo uaktywniła niegarnącego się do działalności publicznej historyka i wziął on wówczas czynny udział w uzupełnianiu dokumentacji fotograficznej sławnej „Czarnej Księgi”. Instytut Historyczny za tę odwagę zapłacił rozwiązaniem, a wielu pracowników utratą posady. Niebędący członkiem partii Třeštík z trudem utrzymał stanowisko w nowo powstałym Instytucie Historii Czech i Czechosłowacji. Cena była wysoka, brak kontaktu z literaturą i nauką światową, zakaz wyjazdów na Zachód, a co za tym idzie brak możliwości podejmowania pewnych tematów. Jak wyzna po latach, chciał zajmować się modną wtedy problematyką mentalności, ale w izolacji nauki czeskiej nie było to możliwe. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX w. były najgorsze. Wtedy to — zacytujmy znów zmarłego badacza — „nikt nikomu nie wierzył, tym niemniej wszyscy coś udawali, a to było nie do wytrzymania, ta ugoda, że będziemy cicho siedzieć i robić dobrą minę do złej gry”. Te lata nie poszły jednak na marne, w zaciszu gabinetu Dušan Třeštík miał dużo czasu, żeby przemyśleć wiele spraw, i gromadził energię, która już wkrótce ujawniła się w bardzo spektakularny sposób.

Po „aksamitnej rewolucji” uczony z niezwykle zaangażowaniem włączył się w nurt życia naukowego i publicznego. Znalazł się w kręgu intelektualistów doradzających prezydentowi Václavowi Havlovi, odnawiał po wieloletnim marazmie Instytut Historii Czeskiej Akademii Nauk i budował jego nową strukturę, nie stroniąc od funkcji urzędowych, czego wcześniej dość skrętnie unikał. Nieco później został jednym z filarów nowo powstałego Centrum Studiów Mediewistycznych. Zaangażował się w redagowanie różnych wydawnictw, w tym reaktywowanego „Českého Časopisu Historického”, gdzie opublikował wkrótce po przełomie artykuł programowy „Czeska historia i czescy historycy po 17 listopada” (*České dějiny a čeští historikové po 17. listopadu*). To mu nie wystarczało, został komentatorem bieżących wydarzeń, także politycznych, i okazało się, że ten mediewista ma znakomitą orientację w otaczającym go świecie i rozumie go znacznie lepiej niż wielu zawodowych polityków. W latach dziewięćdziesiątych

stał się cenionym publicystą, drukował swe przemyślenia i komentarze głównie na łamach „Lidových novin”, w latach 1993–1996 wchodził nawet w skład rady redakcyjnej tego pisma.

Nadeszła także pora plonów naukowych. Badacz, który zadziwiał zawsze mnogością oryginalnych pomysłów i którego najbardziej pasjonowało rozwiązywanie problemów historycznych, ale niekoniecznie uwiecznianie ich w formie pisemnej, teraz przystąpił do pisania wielkich syntez. Pojawiły się więc „Początki Przemysłidów. Wejście Czech do historii (530–935)” (*Počátky Přemyslovců. Vstup Čechů do dějin (530–935)*), dalej „Powstanie Wielkich Moraw. Morawianie, Czesi i środkowa Europa w latach 791–871” (*Vznik Velké Moravy. Moravané, Čechové a střední Evropa v letech 791–871*), wreszcie „Mity plemienia Czechów (7–10 wiek)” (*Mýty kmene Čechů (7–10. století)*), przy czym zwłaszcza ta ostatnia książka znalazła szerszy oddźwięk u czytelników. W ostatnim wielkim dziele, które przygotowywał, zamierzał pokazać powstanie państwa czeskiego w X w., ale ono już nie ujrzy światła dziennego. Miało się tam znaleźć wiele nowych i rewolucyjnych sądów, m.in. o tym, że ród Sławnikowiców, z którego pochodził św. Wojciech, został wymordowany nie przez Przemysłidów, jak się powszechnie uważa, ale przez inny potężny ród czeski — Wrszowców.

Dušan Třeštík, zwłaszcza w okresie po „aksamitnej rewolucji”, uważany był za enfant terrible czeskiej historiografii, z upodobaniem wypowiadał sądy mocno kontrowersyjne, prowokował, nie znosił powtarzania rzeczy znanych i uznanych. Z tego też powodu uważano go za postmodernistę. Uczony odpowiadał wówczas: „Określenie «modernizm», którego początków należy szukać już w XVI w., odnosi się przede wszystkim do XIX, względnie XX w., zatem do epoki, która była naznaczona przez ideę postępu i która swój fundament upatrywała w państwie narodowym. Te czasy jednak przeminęły. Solidne podstawy owych czasów, takie jak w poglądach Julesa Verne’a, także przeminęły. Dzisiaj szukamy nowego zakotwiczenia. Ci, którzy go poszukują i wątpią w odwiecznie obowiązujące prawdy, są określanii jako postmoderniści. Czasami to słowo rozumiane jest także jako obelga” (fragment wywiadu w Czeskim Radiu z kwietnia 2007 r.).

Badacz niestrudzenie polemizował z tradycyjnym podejściem do historii, które określał tak oto: „Głównym z tych [tradycyjnych — W. I.] pojęć jest wyobrażenie, uważane za oczywiste, że istnieje tylko jedna historia, która jest bezpośrednio powiązana z przeszłością, że nie jest ona tylko jej opisem, ale częścią składową. Wyobrażamy sobie, że to, co napisano w podręcznikach jako rezultat milczącego porozumienia historyków, jest tak czy inaczej samą historią, jej wewnętrzną strukturą i przebiegiem. Inaczej mówiąc, jest to prawda o historii, a ponieważ prawda może być tylko jedna, więc ta historia też jest jedynie możliwą. Można ją wprawdzie w różny sposób uzupełniać i korygować, ale to ciągle będzie ta sama historia. Nikt, a na pewno nie historyk, nie konstruuje i nie wymyśla historii, znajduje ją w zasadzie gotową, spoczywającą w przeszłości. Fundament takiego stanowiska jest także oczywisty: historia jest nieprzerwanym kontinuum i jednolitym ciągiem zdarzeń. Jej «sens» nie prowadzi do współczesności, ale do przyszłości, jest projekcją przeszłości do przyszłości i w tym tkwi jej praktyczne znaczenie. Może być rozumiana jako wezwanie do rekonstrukcji doskonałej przeszłości, jako wezwanie do reformy niedoskonałej przeszłości lub jako wezwanie do jej rewolucyjnego odrzucenia. Zawsze jest to jednak projekt i zobowiązanie. Historia jest zatem kwestią bardzo praktyczną, z czego wynika, że jej czystość musi być wszelkimi siłami bronią”. Co ma zatem — zdaniem Třeštíka — czynić historyk? Z tych źródeł, jakimi dysponuje, musi wybierać określone fakty i łączyć je w pewne związki, które wydają mu się sensowne, czyli

dokonuje konstrukcji, wytwarza aktywnie pewien obraz. Takiej postawy nie należy wszakże utożsamiać z całkowitym relatywizmem. Właśnie dlatego, że historyk jest subiektywny, musi być bardziej krytyczny zarówno wobec analizowanego materiału, jak i wobec siebie samego. Kryterium „naukowości” jest nie tylko siła argumentacji, ale również siła osobowości — historyk w pracy musi wykazać się zarówno odpowiedzialnością obywatelską, jak etyczną. Třeštík ubolewał, że zarówno publiczność, jak i sami historycy ciągle traktują dziejopisarstwo jako prezentowanie „prawd objawionych”. Piszący te słowa przypomina sobie, jak na Kongresie Historii Kościoła w Lublinie w 1996 r., podczas obrad siedząc obok Dušana Třeštíka, usłyszał w pewnym momencie wypowiedzianą półgłosem uwagę: „Dlaczego musimy wysłuchiwać rzeczy, które są w podręcznikach?”.

Uczony podkreślał niejednokrotnie potrzebę napisania na nowo historii różnych krajów, a także dziejów Europy. Historię Czech widział jako ciąg transformacji, z których za najważniejsze uznał trzy: pierwszą było przyjęcie chrześcijaństwa i powstanie państwa czeskiego oraz otwarcie Czech na Zachód; drugą, dotąd nie dość docenioną przemianą był XIII w., gdy państwo czeskie przeżyło prawdziwą rewolucję, kolonizację wielkich terenów, rozwój miast, wzrost liczby ludności, zastąpienie drewna przez kamień — to wszystko stworzyło podstawy pod późniejszy rozkwit Czech; trzecią transformację przyniósł XIX w. wraz z industrializacją i kompletną przebudową życia ludzi.

Jedną z najgłośniejszych prowokacji intelektualnych Třeštíka był pomysł dotyczący konieczności „wymyślenia narodu”. Twierdził on, że naród nie istnieje „fizycznie”, jako wspólnota krwi, języka itd., ale wyłącznie w głowach ludzkich, w postaci mitu, który mówi o tym, kim jesteśmy, skąd przyszliśmy i dokąd zmierzamy. Taki właśnie mit wymyślił na użytek Czechów w XIX w. František Palacký i to było godne pochwały, tyle że dzisiaj ta koncepcja, oparta m.in. na husytyzmie i fałszywych Rękopisach Królodworskim i Zielonogórskim, już nie wystarcza. Istnieje pilna potrzeba nowej, sensownej „wielkiej opowieści” o Czechach. Kłopot w tym, że ktoś ją musi wymyśleć, inaczej — powiada Třeštík — „pozostaniemy zgrają pokrzykujących kibiców hokejowych”.

Badacz słynał zresztą z wielu udanych bon motów. Twierdził, że w Europie żyjemy z historią, to ona nas określa, Ameryka zaś żyje z przyszłością, ponieważ nie ma własnej historii. Pytany o to, co ma wybierać historyk, czy pisać „piękne opowieści”, czy poszukiwać prawdy, czy dobrze jest, gdy istnieje wiele interpretacji przeszłości, odpowiadał, że filozofowie historii są zgodni, iż prawdą jest to, co uda się w rzeczowej dyskusji wynegocjować jako prawdę.

Odszedł wybitny historyk, niezwykle oryginalny myśliciel, przyjaciel Polski i Polaków. Pozostaną nam jego dzieła, paradoksy, idee oraz puste miejsce, które trudno będzie wypełnić.

*Wojciech Iwańczak
(Warszawa)*

ANNA ŻARNOWSKA
(28 VI 1931 – 8 VI 2007)

Profesor Anna Żarnowska nie należała do badaczy skupionych wyłącznie na własnym piśmarstwie naukowym. Uznając ten właśnie nurt aktywności za najistotniejszy, bardzo wiele czasu i energii poświęcała dydaktyce uniwersyteckiej a także — co stosunkowo rzadkie w naukach humanistycznych — organizowaniu zespołowych prac badawczych. Nieustannie wychodziła poza ramy swego gabinetu, seminarium czy macierzystej placówki — Instytutu Historycznego

Uniwersytetu Warszawskiego (choć od początku studiów aż do ostatnich dni była z nim bardzo silnie związana). Posiadała wyjątkową umiejętność skupiania wokół siebie historyków z wielu ośrodków krajowych i zagranicznych, którzy nie potrafili oprzeć się jej łagodnej perswazji i chętnie uczestniczyli w inicjowanych przez nią konferencjach i dyskusjach, owocujących następnie starannie zaplanowanymi tomami studiów. Przekonana o potrzebie interdyscyplinarnego podejścia do spraw, które ją interesowały, wciągała również do współpracy socjologów, historyków literatury, etnologów i przedstawicieli innych dziedzin nauk. W ciągu ostatnich kilkunastu lat życia osiągnęła niekwestionowaną pozycję wybitnej znawczynie procesów modernizacji społecznej w XIX i XX w., zwłaszcza zaś zagadnień transformacji, prowadzącej od malomiasteczkowych, postfeudalnych społeczności do wielkomiejskiego świata epoki industrializacji. Fascynowały ją przemiany rodziny i kulturowa tożsamość płci, skutki zastosowania w życiu codziennym wynalazków cywilizacji technicznej, wreszcie początki kultury masowej. W tych właśnie kontekstach mieściły się jej studia nad trudnymi narodzinami nowoczesnego społeczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej, szczególnie zaś prace badawcze nad dziejami kobiet i tak zwanej kwestii kobiecej, które stały się najważniejszym wątkiem jej pisarstwa historycznego oraz zbiorowych inicjatyw rozwiniętych pod jej kierunkiem na wyjątkowo szeroką skalę.

Urodziła się w Warszawie w czerwcu 1931 r. jako Anna Rozwadowska. Po trudnych latach wojny i okupacji (o których mówiła niezbyt chętnie) i ukończeniu szkoły średniej, w 1949 r. rozpoczęła studia na Wydziale Historycznym UW. Niebawem, zainteresowana już wówczas historią społeczną, a przede wszystkim emancypacją i awansem nowych grup i klas, trafiła na seminarium Żanny Kormanowej. Praca magisterska Anny Żarnowskiej, ukończona w 1954 r., dotyczyła postaw robotników Warszawy podczas rewolucji lat 1905–1907. Do zasygnalizowanej w niej problematyki wracała jeszcze wielokrotnie, jako że słowa „robotnicy”, „Warszawa” i „rewolucja” pojawiają się często w liczącej około 200 pozycji bibliografii, która sumuje niemal 50 lat jej badawczego trudu¹. Częściowym tylko i w gruncie rzeczy pozornym odejściem od tych kwestii na rzecz historii politycznej była rozprawa doktorska „Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906”, obroniona w 1962 r., a wydana drukiem w trzy lata później. Znalazło się w niej bowiem miejsce na rozważania nad składem społecznym członków i sympatyków PPS oraz zakresem społecznego odbioru jej programu i działalności, a także czynnikami, które go warunkowały.

W latach sześćdziesiątych XX w. Anna Żarnowska znalazła się wraz z innymi historykami warszawskimi swego pokolenia w kręgu oddziaływania metodologii marksistowskiej oraz pod rosnącym wpływem szkoły „Annales”. Przez ponad dwadzieścia następných lat zajmowała się głównie dziejami robotników na ziemiach polskich; oprócz wielu artykułów poświęciła im także dwie książki². Historię klasy robotniczej ujmowała bardzo nowocześnie, nie ograniczając się do śledzenia przemian struktur społecznych oraz ilustrowania tych procesów starannie zebranymi i umiejętnie przetworzonymi w tabelach danymi statystycznymi. Interesowały ją źródła i drogi rekrutacji, skład narodowościowy robotników, procesy ruchliwości społecznej. Jako jedna z pierwszych zajęła się także takimi kwestiami, jak modele robotniczej rodziny i kształty kultury wielkomiejskich środowisk pracowników fizycznych. Pamiętała też o grupach pomijanych przez innych badaczy, np. o służbie domowej, bardzo licznej w aglomeracjach miejskich schyłku XIX i początków XX stulecia. Wcześniej zajęła się również problematyką życia codziennego. Właśnie w zmianie warunków bytu przeciętnych ludzi dostrzegała bardzo istotny czynnik społecznej modernizacji, czynnik przez

wiele lat niedoceniany z uwagi na fascynacje procesami makroekonomicznymi oraz postępem technicznym w produkcji, komunikacji czy łączności.

Kolejne publikacje, bardzo wysoko oceniane przez recenzentów i kompetentnych czytelników, wyznaczały też kolejne stopnie uniwersyteckiej kariery Anny Żarnowskiej. Po studiach doktoranckich, od 1959 r. pracowała w Instytucie Historycznym UW jako asystent i adiunkt. W dwa lata po habilitacji w 1973 r., otrzymała stopień docenta, w 1985 r. tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1995 r. — zwyczajnego. Przez kilka lat kierowała Studium Zaocznym IH UW. Jej publikacje uzyskały trzykrotnie nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, dwukrotnie zaś — prestiżowe wyróżnienia tygodnika „Polityka”. W latach 1996–2001 stała na czele Zakładu Historii XIX Wieku IH UW. Czynnie uczestniczyła w międzynarodowej współpracy naukowej, czego przejawem było co najmniej dwadzieścia pobytów studyjnych (m.in. w Berlinie, Bielefeld, Getyndze, Wiedniu i Zurychu) oraz wystąpienia na konferencjach gromadzących historyków społeczeństwa z Europy i innych kontynentów. Od 1975 r. profesor Żarnowska należała do Międzynarodowego Stowarzyszenia Historyków Ruchu Robotniczego (Internationale Tagung der Historiker der Arbeiterbewegung), piastując w nim przez pewien czas stanowisko wiceprzewodniczącej Rady Naukowej. Jej artykuły i referaty w językach kongresowych ukazywały się, poczynając od lat siedemdziesiątych minionego wieku, w tomach zbiorowych oraz takich czasopismach, jak „Social History”, „Journal of Family History” czy „Women’s History Review”. Najcenniejsze z nich zostały przedrukowane w książce, która dobrze odzwierciedla zainteresowania i dorobek profesor Żarnowskiej³.

Wielkie znaczenie przywiązywała Anna Żarnowska do aktywności dydaktycznej. Nigdy nie szczędziła czasu na kontakty z uczennicami i uczniami, które sprawiały jej wiele satysfakcji; nawet mniej zdolni czy niezbyt pracowici mogli liczyć na jej życzliwość i pomoc. Pierwsze seminarium magisterskie otworzyła tuż po habilitacji, w 1974 r. Historia społeczna epoki przemysłowej, będąca przedmiotem jej dociekań naukowych, szybko wzbudziła zainteresowanie studentów. Rokrocznie w jej zajęciach uczestniczyło kilkunastu, a zdarzało się, że i ponad dwudziestu seminarzystów, biorąc pod uwagę zarówno studium stacjonarne, jak i zaoczne. Tematy przygotowywanych prac magisterskich koncentrowały się oczywiście wokół przeobrażeń społecznych i kulturowych drugiej połowy XIX i początków XX w. Magistranci zajmowali się więc przemianami stylu życia środowisk miejskich, obiegiem informacji w różnych grupach społecznych, kształtowaniem się nowoczesnej kultury politycznej. W latach osiemdziesiątych skupiano się nad historią rodziny, następnie zaś — przede wszystkim nad historią kobiet, uprawianą w inspirującej perspektywie krytycznie wykorzystywanych osiągnięć zachodnioeuropejskich i amerykańskich gender studies. Zrazu była to tematyka pionierska, nie tylko w skali warszawskich uniwersyteckich studiów historycznych. Sięgano po nowe źródła, z rzadka wykorzystywane w klasycznej historiografii, i po nowe metody badawcze.

Do seminarium Anny Żarnowskiej przyciągała studentów nie tylko atrakcyjna problematyka, ale — w nie mniejszym chyba stopniu — panująca tam atmosfera życzliwości i partnerstwa. Zdolniejsi magistranci byli zachęceni do angażowania się w różne projekty badawcze. Anna Żarnowska starała się wysyłać ich na krajowe i zagraniczne konferencje, a dzięki swym kontaktom naukowym — szczególnie w środowisku historyków niemieckich — ułatwiała swym uczniom wyjazdy kwerendalne, np. do Bielefeld i Konstancji. Równocześnie od wszystkich niemal wymagała. Świadectwem jej dydaktycznych sukcesów jest kilka prac magisterskich opublikowanych w formie książkowej (np. Marioli Sien-

nickiej i Agnieszki Janiak-Jasińskiej) — co, jak wiadomo, nie zdarza się często. Należy do tego doliczyć co najmniej kilkanaście artykułów uczennic i uczniów w tomach zbiorowych pod jej redakcją.

W ciągu trzydziestu trzech lat Anna Żarnowska wypromowała sześciu doktorów i kilkudziesięciu magistrów; niektórzy z nich kontynuują karierę naukową w PAN, na wyższych uczelniach i w innych placówkach. Dla bardzo wielu nie tylko młodych, ale i starszych badaczy była niekwestionowanym autorytetem i nieocenionym rozmówcą. Inspirowała, mobilizowała, dodawała odwagi i zachęcała do podejmowania nowych wyzwań. Otwarta na swobodną dyskusję naukową, szczerze zainteresowana każdym projektem badawczym z zakresu szeroko rozumianej historii społecznej, była jak mało kto predestynowana do skutecznego i owocnego prowadzenia prac zespołowych. Począwszy od 1977 r., przez kilka lat kierowała nieformalnym zespołem, który we współpracy z ówczesną Katedrą Etnografii zajmował się w Instytucie Historycznym UW kulturą robotniczą. Najwięcej jednak czasu i uwagi poświęciła Zespołowi Badawczemu Historii Społecznej XIX i XX Wieku, funkcjonującemu przez dwadzieścia lat, poczynając od 1987 r. W tych właśnie ramach kierowała studiami nad dziejami kobiet, zwłaszcza zaś przemianami ich pozycji społecznej, oraz organizacjami i ruchami feministycznymi. Korzystając w sposób oszczędny i przemyślany z kolejnych grantów Komitetu Badań Naukowych, zorganizowała kilkanaście konferencji, nie licząc spotkań Komisji Historii Kobiet Komitetu Nauk Historycznych PAN oraz sympozjów towarzyszących powszechnym zjazdom historyków polskich. W spotkaniach tych, poświęconych przede wszystkim dziejom kobiet w Polsce XIX i XX w., uczestniczyli też badacze i badaczki z Niemiec, Rosji, Czech, Słowacji i innych krajów, co sprzyjało dyskusjom i porównaniom. Rezultatem spotkań jest kilkanaście tomów studiów⁴, które, jak się zdaje, zajęły trwale miejsce w historiografii — sądząc na podstawie recenzji oraz bardzo licznych odniesień w późniejszych pracach z zakresu historii społecznej. W niektórych podejmowano tematy słabo dotychczas rozpoznane, jak formowanie się kultury czasu wolnego czy społeczno-kulturowe aspekty seksualności z kobiecej perspektywy. W ogromnej większości współczesnych polskich publikacji historycznych, które można zakwalifikować do kategorii gender studies, widoczne są wyraźnie ślady lektury tych tomów.

Niedocenionym fragmentem dorobku Anny Żarnowskiej są przeglądy badań — jak wiadomo, forma pisarstwa historycznego niezbyt efektowna, bardzo zaniedbana, a ogromnie użyteczna. Kilkakrotnie w sposób krytyczny omawiała i kompetentnie oceniała dorobek historyków polskich zajmujących się dziejami społeczeństwa, zwłaszcza robotników i kobiet. Trudno przecenić znaczenie tych historiograficznych przewodników dla studentów, doktorantów i zagranicznych badaczy zajmujących się pokrewną tematyką⁵.

Po nieoczekiwanej śmierci Anny Żarnowskiej jej współpracownicy i uczniowie z kręgu Zespołu Badawczego Historii Społecznej XIX i XX Wieku oraz Komisji Historii Kobiet Komitetu Nauk Historycznych PAN usiłują kontynuować zainicjowane przez nią prace badawcze, iść drogą, którą wytyczyła. Chociaż nie można przesądzać, jakie będą rezultaty tych starań, już dzisiaj wysiłki te świadczą o trwałości jej oddziaływania.

*Andrzej Szwarz, Agnieszka Janiak-Jasińska
(Warszawa)*

¹ Zob. E. Tylińska, *Bibliografia prac Anny Żarnowskiej za lata 1955–2002*, w: *Spółeczeństwo w dobie przemian. Wiek XIX i XX. Księga jubileuszowa Profesor Anny Żarnowskiej*, red. M. Nietyksza i in, Warszawa 2003, s. 17–30.

² A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Warszawa 1974; eadem, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985.

³ A. Żarnowska, *Workers, Women and Social Change in Poland, 1870–1939*, Burlington 2004.

⁴ W latach 1990–2006 opublikowano następujące tomy zbiorowych studiów pod redakcją Anny Żarnowskiej przy współpracy Andrzeja Szwarca: *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, Warszawa 1990; *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX–XX wieku*, cz. 1–2, Warszawa 1992; *Kobieta i świat polityki*, cz. 1: *Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, Warszawa 1994, cz. 2: *W niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, A. Chojnowski, Warszawa 1996; *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, Warszawa 1996; *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, Warszawa 1997; *Kobieta i praca. Wiek XIX–XX*, Warszawa 2000; *Kobieta i kultura czasu wolnego. Wiek XIX i XX*, Warszawa 2001; *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, Warszawa 2004; *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, Warszawa 2006; dwa dalsze tomy, poświęcone organizacjom kobiecym i udziałowi kobiet w ruchu stowarzyszeniowym, znajdują się w druku oraz w fazie prac redakcyjnych. Poza serią *Kobieta i...* ukazał się m.in. tom *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.

⁵ Por. A. Żarnowska, J. Żarnowski, *Sozialgeschichte in Polen*, w: *Sozialgeschichte in internationalen Überblick. Ergebnisse und Tendenzen der Forschung*, red. J. Kocka, Darmstadt 1989, s. 141–162; A. Żarnowska, *Studia nad dziejami kobiet w dzisiejszej historiografii polskiej*, KH 108, 2001, 3, s. 99–116; eadem, *Spojrzenie na rewolucję 1905 r. w polskiej historiografii — garść refleksji*, KH 113, 2006, 4, s. 59–94.